

Zamek Królewski w latach zaborów (1795 - 1914)

Upadek Powstania Kościuszkowskiego, porozumienie mocarstw w sprawie III rozbioru zawarte 24 października 1795 oraz wymuszona abdykacja Stanisława Augusta, oznaczała ostateczną likwidację Rzeczypospolitej.

Skutków tej likwidacji pierwszy doświadczył Zamek Królewski, z którego już w grudniu 1794 roku, decyzją cesarzowej Katarzyny II, wywieziono do Petersburga, archiwum Metryki Koronnej i Litewskiej wraz z personelem. Na początku stycznia 1795, pod eskortą rosyjską opuścił na zawsze Warszawę Stanisław August, zabierając ze sobą do Grodna część zbiorów. W opustoszałym Zamku pozostało jeszcze Archiwum Grodzkie i Ziemskie, jako jeden z ostatnich relikwów Rzeczypospolitej, garstka służby pałacowej, doglądającej majątku prywatnego króla, i sędziwy Marcello Bacciarelli w malarni zamkowej.

Niemal dokładnie rok po wyjeździe króla, do Warszawy wkroczyły wojska pruskie, obejmując tym samym w posiadanie nową prowincję, zwaną Prusami Południowymi.

Pół roku później, w Sali Senatorskiej, poddani złożyli homagium na wierność królowi pruskiemu. W Warszawie, zdegradowanej do roli miasta prowincjonalnego, Zamek wykorzystywany był głównie na siedzibę urzędów pruskich; dla potrzeb dworu pozostawione zostały tylko najbardziej reprezentacyjne pomieszczenia. Przedtem jednak zdobiące gmach i wnętrza symbole Rzeczypospolitej zastąpiono insygniami Hohenzollernów.

Ograniczone potrzeby dworu pruskiego powodowały, że Zamek, remontowany tylko doraźnie z okazji wizyt królewskich, popadał w ruinę. W lepszym stanie znajdował się natomiast tętniący bujnym życiem towarzyskim pałac Pod Blachą, odziedziczony przez królewskiego bratanka, księcia Józefa Poniatowskiego. Gdy w 1806 roku, wojska pruskie w pośpiechu opuściły Warszawę, to właśnie książę Józef sprawował opiekę nad miastem i witał wkraczających do miasta Francuzów.

W Warszawie wolnej od pruskiego okupanta Zamek Królewski odzyskał rangę najważniejszego gmachu państwowego. Niezwłocznie podjęte zostały prace remontowe: naprawiano i szklono okna, reperowano piece i dachy. Do ogołconych pokoiw ściągano w pośpiechu meble, wypożyczane z okolicznych pałaców. W grudniu 1806 roku po raz pierwszy do Warszawy przybył Napoleon i zamieszkał w Zamku, daleko jednak jeszcze nieprzygotowanym do nowych funkcji.

Utworzenie Księstwa Warszawskiego w lipcu 1807 roku i powołanie na tron króla saskiego Fryderyka Augusta dało nowy impuls dla prac remontowych i porządkowych, a także do wyposażenia apartamentów w modne meble empiryczne. W Zamku znów zaczęły odbywać się sejmy, powołane zostało Archiwum Ogólne Krajowe, tu także 28 czerwca 1812 roku zawiązana została Konfederacja Generalna, mająca odbudować państwo polskie.

Klęska Napoleona oznaczała likwidację Księstwa w jego dotychczasowym kształcie terytorialnym. Decyzją Kongresu Wiedeńskiego utworzony został nowy, obdarzony pewną

autonomią państwa pod nazwą Królestwo Polskie z własną konstytucją i sejmem oraz monarchą, którym miał być zawsze aktualnie panujący car Rosji. Dla Zamku oznaczało to co prawda utrzymanie rezydencjonalnych i państwowych funkcji, jednak aż do Powstania Listopadowego działało się w nim niewiele. Rewindykowano z Paryża zabrane przez Napoleona dzieła sztuki, m.in. widoki Warszawy Canaletta i *Elekcję Stanisława Augusta*. Niemiły carowi obraz *Nadanie Konstytucji Księstwu Warszawskiemu*, zabrał do Belwederu Wielki Książę Konstanty. Z ambitnych projektów przebudowy i rozbudowy Zamku podjętych z inicjatywy rządu Królestwa, zrealizowano niewiele; w bezpośrednim otoczeniu Zamku wyburzono zabudowę aż do ulicy Świętojańskiej, tworząc tym samym zarys obecnego Placu Zamkowego; na przełomie 1817/1818, na otwarcie pierwszej sesji sejmu przebudowano Salę Senatorską, wznosząc wokół trzech ścian galerię dla publiczności a w latach 1818-1820 wybudowano od strony Wisły wsparty na arkadach taras nad ulicą Bugaj. Budowla ta, zwana dziś od nazwiska budowniczego Arkadami Kubickiego, połączyła ogród zamkowy położony na skarpie z nowym, powstającym na terenie przylegającym do Wisły. Jakub Kubicki, wybitny architekt doby stanisławowskiej, wówczas generalny intendent budowli królewskich przy Komisji Nadzoru Budowli Korony, przeprowadził również remonty sal - dawnej Audiencjonalnej, Balowej, Rycerskiej i Tronowej. Zdecydowanie mniej miłym pomysłem, była decyzja o przebudowie Kaplicy Saskiej na cerkiew prawosławną i umieszczenie w niej Ikonostasu przywiezionego po raz pierwszy do Warszawy w 1795 roku przez armię Suworowa. W tej cerkwi odbył się ślub księcia Konstantego z księżną Łowicką. Inną, chociaż niekoniecznie radosną dla wszystkich uroczystością na Zamku, była koronacja Mikołaja I na króla Polski. Z tej okazji wzniesiono na Placu Zamkowym drewniany amfiteatr-widownię, a moment przejścia orszaku koronacyjnego pomostem utrwalił Słowacki w dramatycznych scenach *Spisku koronacyjnego* w III akcie *Kordiana*.

Mimo że Zamek był oficjalnie rezydencją monarchy, to zarówno Aleksander jak Mikołaj do Warszawy przyjeżdżali rzadko. Krótko mieszkał w Zamku Konstanty. Jednak ani on, ani namiestnik Królestwa nie organizowali w Zamku bali i przyjęć. Był więc najczęściej pusty, ciemny i głuchy. Ożywał głównie w dniach sejmów, zwoływanych jeszcze w latach 1820, 1825 i 1830.

Zwłaszcza w czasie ostatniego posiedzenia, i krótkiej, powstańczej niepodległości, Sala Senatorska była widownią doniosłych wydarzeń; 18 grudnia 1830 sejm uznał powstanie za narodowe, a 21 stycznia 1831 przyjął uchwałę o detronizacji Mikołaja I i dynastii Romanowych. Po zwycięskich bitwach pod Wawrem, Dębem Wielkim i Iganiami w uroczystym pochodzie wprowadzono do Zamku zdobyczne sztandary. W Sali Senatorskiej znów zawisły herby polskie i litewskie, a w Sali Tronowej - polskie orły. Sejm powstańczy obradował aż do ostatnich dni oblężenia Warszawy. 7 września wraz z Rządem Narodowym i wojskiem opuścił stolicę. Następnego dnia do Warszawy wkroczyły wojska rosyjskie.

Represje popowstaniowe dotknęły Zamek w sposób szczególnie dotkliwy. Niszcząc z rozmysłem wszelkie pamiątki po niepodległym państwie polskim, wywieziono do Petersburga widoki Warszawy Canaletta i czternaście innych obrazów; na polecenie Iwana Paskiewicza rozmontowano Gabinet Marmurowy z galerią portretów królów polskich, część kamienia wykorzystując do przebudowy kościoła popijarskiego na sobór prawosławny; na rozkaz Mikołaja I, Salę Senatorską upamiętnioną jego detronizacją, podzielono stropem na dwie kondygnacje, urządzając w nich pokoje biurowe, podobnie jak w Sali Poselskiej; w Sali Rycerskiej zniszczono plafon i skuto inskrypcję na fryzie. Nie oszczędzono także innych pomieszczeń, dzieląc je na mniejsze, usunięto dawne sztukaterie i podłogi, wywieziono najcenniejsze dzieła sztuki,

zastępując je nowymi meblami, sprzętami i obrazami, dostosowując w ten sposób wnętrza do potrzeb i gustów nowych użytkowników.

Nie doczekały się natomiast realizacji ambitne projekty polskich architektów przebudowy Zamku i jego otoczenia. W związku ze zrealizowaną w latach 1836-1842 przebudową katedry św. Jana, autor projektu, Adam Idźkowski, opracował koncepcję wielkiej przebudowy Zamku i jego najbliższego otoczenia, wraz z kamienicą Johna i dzwonnica bernardyńską. Wzorowany na gotyku angielskim projekt, przewidywał m.in. pozbawienie Zamku hełmu Wieży Zegarowej, dobudowanie czwartej kondygnacji od strony placu wraz z osłaniającą dach attyką, ozdobioną orłami i posągami. W podobnym stylu miały być przebudowane budynki po zachodniej stronie Placu Zamkowego, a od północy plac miał zamykać nowy trzykondygnacyjny budynek wraz z nową, neogotycką dzwonnica. Ten niewątpliwie ciekawy architektonicznie projekt, lecz w tym miejscu obcy i niszczący starą substancję miasta, szczęśliwie nie doczekał się realizacji. Przyczyniły się do tego wysokie koszty przedsięwzięcia i konieczność znalezienia pieniędzy na rozwiązanie narastających trudności komunikacyjnych, przede wszystkim na wybudowanie dogodnego połączenia komunikacyjnego do mostu na Wiśle i na Pragę oraz wytyczenie nowego szlaku północ-południe, kosztem starej, blokującej ruch zabudowy. W 1844 roku, w miejscu wyburzonych wcześniej zabudowań zespołu kościoła i klasztoru zakonu Bernardynek oraz domów między Zamkiem a katedrą, wybitny konstruktor Feliks Pancer rozpoczął budowę pierwszej części Nowego Zjazdu – wiaduktu w kierunku mostu. Dwa lata później, budowla była ukończona, jednak jej potężne klasycystyczne arkady zasłoniły częściowo widok na południową fasadę Zamku i pałac Pod Blachą a ponadto zajęły część zamkowego ogrodu. Także pierwszy most stalowy, wybudowany w latach 1859-1864 wg projektu Stanisława Kierbedzia, mimo niewątpliwych zalet użytkowych budził zastrzeżenia natury estetycznej. Aby temu zaradzić, w 1845 roku Henryk Marconi opracował projekt parawanowej budowli, wypełniającej przestrzeń między południowym skrzydłem Zamku a kościołem Bernardynów podzielonej arkadami, z których środkowa, w formie nawiązującej do łuku triumfalnego, miała być wjazdem na wiadukt Pancera. Względny oszczędnościowe nie pozwoliły na zrealizowanie także tego projektu, natomiast w latach 1851-1852, inżynier Ludwik Koriot, nawiązując do wcześniejszych koncepcji Jakuba Kubickiego i Henryka Marconiego, przebudował elewacje Zamku, zachodnią i południową, które zostały rozczłonkowane pilastrami według dekoracji nawiązującej do wcześniej wybudowanej przybudówki przy skrzydle południowym. Dobudowana została także attyka, ozdobiona wazami i gipsowymi girlandami, która zasłoniła częściowo dach, a to, wraz z płasko boniowanym cokół parteru, zredukowało wizualnie efekt monumentalności budynku. Wkrótce Zamek zyskał też nową, ceglasto-pomarańczową kolorystykę.

Odkąd po upadku Powstania Listopadowego, decyzją cara Mikołaja I, Zamek przestał być siedzibą królewską, a stał się najpierw rezydencją namiestników królestwa, a od 1874 generał-gubernatorów, znaczną część pomieszczeń zajmowali urzędnicy i służba oraz wojsko. Pomieszczenia cywilne znajdowały się w zarządzie magistratu m. st. Warszawy, pomieszczenia zajmowane przez wojsko nadzorował Zarząd Inżynierii. Ta dwoistość nie sprzyjała w sprawnym zarządzaniu Zamkiem, prowadząc nie raz do sporów, na przykład o pokrycie kosztów naprawy dachu w latach 1856-1858. Szczęśliwie ta sytuacja uległa pewnej poprawie, gdy Zamek w 1863 roku przeszedł pod Zarząd Pałaców Cesarskich, a to oznaczało zarówno łatwiejszy dostęp do środków finansowych, jak i jednoznaczną sytuację prawną, co sprzyjało także ukroczeniu samowoli władz lokalnych.

Gdy „były Zamek Królewski” jak brzmiała jego nowa, oficjalna nazwa, przestał być symbolem

Majestatu Rzeczypospolitej a stał się siedzibą przedstawicieli państwa obcego i wrogiego, podniosłe uczucia patriotyczne zastąpiły uczucia grozy i niechęci. Historia Zamku czasów Paskiewicza, Berga, Hurki i Skałona to epoka czynów i decyzji wrogich narodowi, które tam właśnie zapadały, natomiast wystąpienia niepodległościowe polskiego społeczeństwa, jeśli rozgrywały się wokół Zamku, obracały się przeciw Zamkowi i jego bezprawnym okupantom. Zwłaszcza w okresie Powstania Styczniowego i poprzedzających je manifestacji patriotycznych 1861 roku, gdy 27 lutego od kul zginęło 5 manifestantów, i 8 kwietnia, gdy zginęło ponad 100 osób.

Na patriotyczne manifestacje, nabożeństwa i procesje, władze carskie odpowiadały represjami; latem 1861 roku, garnizon warszawski liczył 20000 żołnierzy różnych formacji; na Zamku i w oficynach zakwaterowano 4 nowe kompanie piechoty a w ogrodach rozpoczęto budowę 3 nowych baraków dla tyluż kompanii. Na placach Warszawy, także na Placu Zamkowym, biwakowało wojsko. Artystyczną wizję tych dramatycznych zdarzeń przedstawił Artur Grottger w cyklu litografii zatytułowanych *Warszawa II*, z rozpoczynającym cykl widokiem Placu Zamkowego opustoszałego po szarży kozackiej, z Zamkiem - symbolem zniewolenia narodu, którego nadzieje na poprawę losu zostały pogrzebane na kolejne czterdzieści lat.

Nieliczni Polacy, którzy w tych latach bywali w apartamentach paradnych, czyli dawnych stanisławowskich, starannie wypatrywali śladów dawnego polskiego wystroju i wyposażenia. Świadectwo temu dał wybitny publicysta epoki Antoni Zaleski w anonimowych listach z Warszawy, drukowanych w Krakowie od jesieni 1889 roku. Pisał w nich między innymi: „wyszedszy wprost ze schodów do poważnej suto stiukami ozdobionej antykamery, tak zwanej Sali Mirowskiej (bo w niej stała za Stanisława straż mirowskiego pułku), mijasz małą salkę „żółtą” i wchodzisz do pięknej więcej długiej niż szerokiej, w jednym kącie skośnie ściętej sali muzycznej.” Taką funkcję pełniła pozbawiona obrazów Sala Canaletta. „Z sali tej na prawo wiodą drzwi do dawnej Kaplicy Królewskiej, dziś jeszcze wcale nieźle zachowanej, bo za hrabiny Berg katolicki używano jej do nabożeństw” Ale w 1885 roku, pomieszczenie to było zamknięte i służyło tylko „na skład starych rupieci”. „Z sali Muzycznej przechodzi się do Sali Karmazynowej, która właściwie powinna zwać się Malinową, gdyż dawne meble tak już wyblakły, iż krwawej purpury odgadnąć z nich trudno”. W pokoju Audiencjonalnym Starym (bo o nim mowa) „znajdziesz jeden z najcenniejszych niewątpliwie skarbów artystycznych Zamku: wspaniały zegar brązowy z herbami Stanisława, który jakimś cudem ocalał przed zaborem do Ermitaża i samowolną gospodarką księcia Paskiewicza meblującego swój Homeł w bardzo wygodny sposób, bo rabunkiem mnóstwa przepysznych dzieł sztuki z warszawskich pałaców królewskich”. Gdy Zaleski pisał o Sali Tronowej, zauważył, że „nie jest ona wielka, ale bardzo kształtna i poważna. Obicia z pąsowego aksamitu, suto srebrnymi galonami szyte, posadzka prześliczna, kominki, brązy, kandelabry, świeczniki kryształowe. Tronu naturalnie nie ma, ale są jego stopnie, na których spoczywa portret Mikołaja w jeneralskim polskim mundurze. Były kiedyś także freski Bacciarellego przedstawiające cztery główne zwycięstwa oręża polskiego. Zamalowano je za księcia Paskiewicza na czerwono aby czasem nie nasuwały buntowniczych myśli i ledwie tylko jakiś stary sługa wskaże ci ich dawne miejsce.” Sala Rycerska ozdobiona jest „portretami Aleksandra I w mundurze polskim, Aleksandra II i jego żony i wreszcie dwoma straszliwymi bohomasami nadesłanymi w zeszłym roku z Petersburga, a mającymi przedstawiać Aleksandra III i Marię Teodorówną.” „Na samym krańcu poradnych apartamentów mieści się Sala Teatralna i Koncertowa przerobiona przez księcia Paskiewicza na cerkiew. Wszystko to już nowe, bizantyńskie, kapiące złotem, pełno ikonów a urządzenie całe bardzo kosztowne, ale też ogromnie niesmaczne”. Tak wyglądała dawna Kaplica Saska, w czasach stanisławowskich

użytkowana na przedstawienia teatralne i muzyczne.

Od strony Placu Zamkowego mieściły się pokoje mieszkalne generał-gubernatorów, w których „naturalnie i tu śladów królewskich mnóstwo. Gdzieś tam piękne brązy, ładne obrazy, stare meble, dawne obicia i materie, ale wszystko to już urządzone po modnemu, nie tylko według obecnych wymagań, ale na nową, urzędową modłę bez gustu i smaku, wszystko to nie licuje z poważnymi murami i resztą ocalałych pamiątek”.

Tak Zamek dotrwał do wybuchu I wojny światowej, gdy konflikt między mocarstwami rozbiorowymi zmienił zasadniczo położenie Polski.

W sierpniu 1915 roku, ostatni rosyjski generał gubernator, uchodząc przed ofensywą niemiecką, na zawsze opuścił Warszawę, a jego miejsce zajął generał-gubernator niemiecki.

Nowa sytuacja oznaczała zmianę okupanta, ale rodziła także nowe możliwości aktywizacji społeczeństwa polskiego i nadzieje na odbudowę państwa.

Dla Zamku, nad którym pieczę zaraz po odejściu Rosjan objęło Towarzystwa Opieki na Zabytkami Przeszłości, nadchodził czas odbudowy i rozkwitu.

Oprac. Andrzej Derelkowski